IX kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury
i Środków Przekazu
(nr 135)**
z dnia 7 lutego 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 135)

7 lutego 2023 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przedstawienie przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Macieja Świrskiego informacji na temat działań podejmowanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji oraz jej przewodniczącego w celu nałożenia kar na nadawcę TVN SA zainicjowanego wskutek postępowania wszczętego na wniosek złożony przez Antoniego Macierewicza w związku z emisją reportażu „Siła kłamstwa", który poddawał w wątpliwość rzetelność prac Podkomisji ds. Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Świrski** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Witam panie i panów posłów oraz wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany 12 stycznia 2023 r. do Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Porządek dzienny zgodnie z wolą wnioskodawców brzmi: przedstawienie przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Macieja Świrskiego informacji na temat działań podejmowanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji oraz jej przewodniczącego w celu nałożenia kar na nadawcę TVN SA zainicjowanego wskutek postępowania wszczętego na wniosek złożony przez Antoniego Macierewicza w związku z emisją reportażu „Siła kłamstwa", który poddawał w wątpliwość rzetelność prac Podkomisji ds. Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego.

Witam pana Macieja Świrskiego, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz panią dr Hannę Karp, członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę przedstawiciela wnioskodawców zwołania dzisiejszego posiedzenia o zabranie głosu.

Przedstawicielem wnioskodawców jest pan poseł Piotr Adamowicz. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący krajowej rady, panie i panowie posłowie, szanowni goście, jeżeli mogę prosić, panie przewodniczący, na początku chciałbym prosić o wyjaśnienie, dlaczego pani Weronika Mirowska nie uzyskała zgody na wejście na Komisję. Jest to prezeska Fundacji Grand Press.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Panie pośle, było kilka zgłoszeń mailowych, jeśli chodzi o udział w tym i w następnym z dzisiejszych posiedzeń Komisji, ale ponieważ te Komisje są zwołanie w trybie art. 152,

zostały zaproszone tylko te osoby, które były wskazane przez wnioskodawców w przypadku tej Komisji i następnej. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Rozumiem. Dziękuję. W tej sytuacji pozwolimy sobie przedstawić pismo, oświadczenie, które zostało skierowane do członków Komisji przez panią prezes. Pani marszałek Kidawa-Błońska zaprezentuje to stanowisko.

Szanowni państwo, prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pan Maciej Świrski, chce ukarania TVN-u karą 1 mln zł za emisję reportażu o podkomisji smoleńskiej. Przypomnijmy zatem, o co chodzi. W reportażu „Siła kłamstwa" Piotra Świerczka dowodzono, że podkomisja Antoniego Macierewicza ukrywała dowody niezgodne z tezą o zamachu w Smoleńsku. Postępowanie w sprawie ukarania TVN-u wszczęto po skardze posła Macierewicza, przewodniczącego tejże podkomisji, dlatego też chciałbym przypomnieć panu przewodniczącemu Świrskiemu kilka elementarnych rzeczy.

Po pierwsze, w państwie rządzonym przez pańskich kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, póki co obowiązuje prawo prasowe. Dwa, poseł Macierewicz, jeżeli nie podoba mu się materiał TVN-u, ma pełne prawo zażądania sprostowania. Jest to prawo prasowe. Poseł Macierewicz ma też pełne prawo do skorzystania z drogi sądowej, zarówno w trybie cywilnym, jak i karnym. Jako poseł z ponad dwudziestoletnim zawodowym stażem dziennikarskim przypomnę panu, że to sąd decyduje o tym, czy dziennikarz dochował należytej staranności, czy też nie. Jest to prawo prasowe. Poseł Macierewicz nie skorzystał z żadnej z tych ścieżek. Wybrał skargę do organu kierowanego przez swojego politycznego kolegę.

Szanowni państwo, może przejdźmy do kwestii natury fundamentalnej, czyli do jeszcze obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 213 konstytucji jednoznacznie wskazuje, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji została powołana by stać na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Tak stanowi Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Z kolei wolność słowa, prawo do informacji, działanie w imieniu interesu publicznego to podstawowa zasada dziennikarstwa, nie tylko polskiego. Panie przewodniczący, swoim działaniem administracyjnym chce pan ograniczać wolność słowa, prawo do informacji, do działania w imię interesu publicznego, zwalczać krytykę prasową. Jeden z ludzi mediów porównał pańskie działanie w sprawie milionowej kary dla TVN-u do użycia broni atomowej. Proszę państwa, spróbuję spojrzeć na to z zupełnie innej strony. W Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji leżą wnioski koncesyjne dla HGTV i tak zwanego otwartego TVN-u. Dlatego pytam, czy uruchamiając procedurę ukarania TVN, nie przygotowuje pan tak po prostu haka na TVN, żeby przeciągnąć proces koncesyjny, a najlepiej, jeśli się uda, to odmówić rekoncesji. Nie wnikam w finanse. Nie jestem audytorem finansowym, ale TVN powinien sobie poradzić z milionową karą.

Tak na marginesie, chce pan też ukarania radia Tok FM z tego samego paragrafu, co TVN. Wniosek o rekoncesję dla Tok FM leży od jesieni. Zbieg okoliczności? Kończąc, mam jeszcze trzy bardzo konkretne pytania. Czy odmówił pan udostępniania pozostałym członkom rady kilku pism TVN dotyczących wszczętej przez pana procedury ukarania stacji? Jeśli tak, to dlaczego? Obecny tutaj członek krajowej rady, pan profesor Kowalski wniósł w swoim czasie o umorzenie postępowania. Pan jako przewodniczący uznał, że prowadzone postępowanie jest wyłącznie jego uprawnieniem. Krajowa rada jest pańskim organem czy też organem kolegialnym?

Ostatnia rzecz. W jednym z programów antenowych na żywo raczył pan kiedyś, w zasadzie to nie tak dawno, stwierdzić, że cytuję: „mam wrażenie, że krzywy ryj" – przepraszam, to nie moje słowa – „to powinno być nowe logo TVN". Czy obecnie jako szef Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji podtrzymuje pan to wypowiedziane zdanie? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Teraz rozumiem, że odpowiedź przedstawia pan przewodniczący, a potem rozpoczniemy dyskusję od wystąpienia pani marszałek.

Proszę bardzo teraz pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pana Macieja Świrskiego o zabranie głosu i odniesienie się do wniosku. Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Maciej Świrski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, dziękuję za możliwość wystąpienia przed wami i opisania procedur, które podjąłem. Od razu na wstępie powiem, że nie chcę się teraz odnosić do tego publicystycznego tekstu, który usłyszeliśmy przed chwilą, natomiast przedstawię państwu rozwój wydarzeń związany z postępowaniem, które zostało wdrożone, a także odniosę się do tych kilku słów na temat uprawnień i tak dalej.

Po pierwsze, postępowanie w sprawie skargi przewodniczącego podkomisji ds. ponownego zbadania wypadku lotniczego, pana marszałka Antoniego Macierewicza przedstawia się następująco. W dniu 12, 13, 17 i 18 września 2022 r. nadawca TVN SA wyemitował w dwóch programach, tj. TVN24 i TVN, audycję pod tytułem „Czarno na białym: Siła kłamstwa". Audycja odnosiła się do raportu podkomisji na temat możliwych przyczyn wypadku lotniczego, który miał miejsce 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem. Emisja była wielokrotnie ponawiana. Jest też powszechnie dostępna w Internecie.

W dniu 5 października 2022 r. do krajowej rady wpłynęła skarga przewodniczącego podkomisji, pana marszałka Antoniego Macierewicza, w której skarżący podniósł między innymi, że audycja została przedstawiona w sposób nierzetelny, wręcz kłamliwy, zaś autor, redaktor Piotr Świerczek, zakwestionował ustalenia podkomisji. Po otrzymaniu skargi biuro krajowej rady zwróciło się do nadawcy o ustosunkowanie się do skargi, co nadawca zrobił w dniu 7 listopada 2022 r., wskazując, że marszałek Antoni Macierewicz wnosząc skargę i domagając się ukarania nadawcy, narusza wolność słowa i prawo do uzasadnionej krytyki. Nadawca zapewnił, że audycja została przygotowana w sposób rzetelny i profesjonalny. Po analizie otrzymanego od nadawcy nagrania reportażu i jego stanowiska postanowiłem zwrócić się do przewodniczącego podkomisji o odniesienie się do tych wyjaśnień, czyli o przedstawienie ponownego stanowiska w świetle materiałów zgromadzonych na tym etapie postępowania, a więc w szczególności w świetle stanowiska nadawcy.

W dniu 27 grudnia 2022 r. otrzymałem od przewodniczącego podkomisji wyczerpującą odpowiedź, w której podtrzymano dotychczasowe zarzuty wobec autora audycji, a nadto wskazano szereg – łącznie 22 – nieprawdziwych bądź nieścisłych stwierdzeń zawartych w audycji. Wobec obszerności i rzeczowości argumentacji przewodniczącego podkomisji zawartej w piśmie z dnia 27 grudnia 2022 r. doszedłem do przekonania, że skarga może być przynajmniej w części zasadna, jednak ewentualne dalsze podstępowanie wymaga podjęcia czynności, które przekraczają ramy postępowania skargowego.

W związku z tym na podstawie art. 233, w związku z art. 232 Kodeksu postępowania administracyjnego, postanowiłem wszcząć w tej sprawie postępowanie z urzędu, zamknąwszy uprzednio postępowanie skargowe. O podjętych działaniach zawiadomiłem skarżącego. Organem prowadzącym postępowanie w sprawie ukarania nadawcy na podstawie art. 53 ustawy o radiofonii i telewizji jest przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ponieważ w mojej ocenie zaistniały przesłanki do prowadzenia postępowania w sprawie ukarania nadawcy, w dniu 29 grudnia 2022 r. podjąłem decyzję o wszczęciu postępowania z urzędu na podstawie art. 61 § 1 k.p.a. w związku z art. 61 ust. 1, w związku z art. 18 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji. Od tego momentu jako przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji podjąłem niezbędne czynności procesowe, zmierzające do wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, w tym szczególności do jednoznacznego rozstrzygnięcia, czy nadawca propagował działania sprzeczne z prawem oraz czy audycja zawierała przekaz zagrażający bezpieczeństwu publicznemu bądź w inny sposób naruszała przepisy ustawy o radiofonii i telewizji.

W ramach czynności wyjaśniających zwróciłem się o opinię w powyższym zakresie do osób posiadających wiedzę specjalistyczną o wydanie stosownych opinii. Będą one dostępne w aktach postępowania niezwłocznie po ich uzyskaniu. Pełnomocnik nadawcy skorzystał z prawa do zapoznania się z zgromadzonymi w tej sprawie materiałami, jak

również przedstawił swoje stanowisko w sprawie, wnosząc o umorzenie postępowania administracyjnego.

Wyjaśnienia wymaga, że na obecnym etapie postępowania przewodniczący krajowej rady bada przesłanki merytoryczne do rozstrzygnięcia, to jest ewentualnej decyzji o ukaraniu, bądź odstąpieniu od ukarania. Do tej pory nie zaszły okoliczności określone art. 105 Kodeksu postępowania administracyjnego ani w innych przepisach kodeksu, które uzasadniałyby umorzenie postępowania. Rozstrzygnięcie nie jest bowiem bezprzedmiotowe i to wobec faktu, że audycja została wyemitowana i jest nadal rozpowszechniania. Z tego względu wniosek nadawcy w przedmiocie umorzenia postępowania nie zasługuje na uwzględnienie. Nadmieniam również, że w dniu 1 lutego 2023 r. nadawca opublikował na swojej stronie internetowej wszystkie znajdujące się w jego posiadaniu dokumenty z toczącego się postępowania. Jednocześnie jednak zaznaczam, że co do zasady postępowanie administracyjne toczy się wyłącznie z udziałem stron i uczestników i tylko oni mają dostęp do akt postępowania. W niniejszej sprawie występuje jedynie strona i jest nią nadawca TVN SA. W sprawie nie uczestniczy przewodniczący podkomisji w osobie marszałka Antoniego Macierewicza ani żaden inny podmiot. Tyle wyjaśnienia, jeżeli chodzi o procedurę i postępowanie.

Co do kilku argumentów czy zarzutów, czy też spraw podniesionych przez przedmówcę, chciałem powiedzieć, co następuje. Przede wszystkim, jeżeli chodzi o właściwości przewodniczącego, co do kompetencji nakładania kar pieniężnych przez przewodniczącego i jego relacji z krajową radą w tej materii, kompetencja do nakładania kar pieniężnych jest samodzielną kompetencją przewodniczącego krajowej rady. To jest art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji. Rozstrzygnięcie dotyczące nałożenia kary czy też umorzenia prowadzonego w tej sprawie postępowania podejmuje przewodniczący krajowej rady i nie wymaga to uprzedniej uchwały krajowej rady w tej sprawie. Stanowisko krajowej rady może zawierać rekomendacje dla przewodniczącego krajowej rady co do podjęcia określonego rozstrzygnięcia. Tak po prostu stanowi ustawa o radiofonii i telewizji, więc to jest odpowiedź na pytanie, dlaczego to ja podejmuję te działania.

Co do złożonego przez pana prof. Kowalskiego pisma dotyczącego umorzenia sprawy prowadzonej przeze mnie, chciałbym odczytać stanowisko, które wygłosiłem na jednym z posiedzeń w trakcie dyskusji krajowej rady na właśnie ten temat, powtarzając to samo stanowisko dotyczące kompetencji przewodniczącego. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podejmuje uchwały i wydaje rozporządzenia w ramach swoich kompetencji. Postępowanie skargowe nie leży w kompetencjach rady z uwagi na przepis z art. 221 k.p.a. z przepisami aktów wykonawczych. Postępowanie prowadzi kierownik jednostki organizacyjnej. Procedury, które narzuca k.p.a., statuuje postępowanie skargowe jako odrębne postępowanie, o którego wynikach, to znaczy, o sposobie, w jaki została załatwiona skarga, informuje się skarżącego.

Z kolei sposób, w jaki została załatwiona skarga, może oznaczać, że wszczęto odrębne postępowanie, które toczy się według przepisów bezpośrednio odnoszących się do tego postępowania. W przypadku skargi pana przewodniczącego Antoniego Macierewicza są to przepisy ustawy o radiofonii i telewizji w szczególności art. 53. Z treści art. 9 ustawy o radiofonii i telewizji wynika natomiast, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wydaje uchwały bądź rozporządzenia wyłącznie na podstawie i w celu wykonania ustaw. Skoro więc art. 53 przyznaje kompetencje do działania w sprawie ukarania nadawcy wyłącznie przewodniczącemu krajowej rady jako samodzielnemu organowi, krajowa rada jako organ kolegialny nie może podjąć decyzji w sprawie o ukaranie nadawcy, w szczególności o merytorycznym zakończeniu tegoż postępowania. Działanie takie jak również uchwała byłyby decyzją wydaną *ultra vires*. To łącznie wskazuje, że pismo, które autor określił jako projekt stanowiska, ze względu na swoją treść wydaje się wnioskiem o umorzenie postępowania. Niestety autor nie doprecyzował jakiego: czy postępowania skargowego, czy postępowania o ukaranie nadawcy. Jeżeli jest to wniosek o umorzenie postępowania o ukaranie nadawcy, jest on niedopuszczalny ze względu na brak kompetencji rady w tym zakresie. To samo odnosi się do ewentualnego wniosku o umorzenie postępowania skargowego. Jeśli natomiast jest to projekt stanowiska, winien on być sformułowany

w sposób, który wyklucza podjęcie jakiejkolwiek decyzji merytorycznej, a prezentuje przekonanie krajowej rady co do określonej kwestii.

Niezrozumiałym pozostaje odwołanie się przez autora pisma do dwóch przepisów. Pierwszy z nich to art. 31 ustawy – Prawo prasowe, który został uznany za niezgodny z art. 2 i 42 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2010 r. w sprawie K41/07. Przepis ten przestał obowiązywać z dniem 14 czerwca 2012 r. Co warte wzmianki, art. 31 ustawy – Prawo prasowe został uchylony, bowiem pozostawał w sprzeczności z fundamentalną dla polskiego porządku prawnego zasadą *nullum crimen sine lege*, która mówi o tym, że za karalne można uznać wyłącznie to zachowanie, co do którego wystarczająco precyzyjnie określono przesłanki karalności. Osadzony w PRL-owskim systemie cenzury przepis art. 31 umożliwiał karanie nadawcy za brak odmowy publikacji sprostowania, korzeniami sięgający ustawy o kontroli publikacji i widowisk. Włącznie ze względu na fakt, że Konstytucja RP w obecnym brzmieniu zaczęła obowiązywać w 1977 r., uprzedzająca ją konstytucja PRL-owska nie zawierała stosownych regulacji kształtujący polski ustrój jako demokratyczne państwo prawa, a art. 31 nie został uchylony razem z innymi cenzorskimi przepisami ustawą o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe. Z tekstem jednolitym tej ustawy autor pisma może się zapoznać w Dzienniku ustaw z 1990 r. nr 29 poz. 173.

Autor także powoływał się w tym piśmie, o którym mowa na przepis art. 212 konstytucji, który został przywołany o tyle błędnie, że odnosi się do obowiązków rzecznika praw obywatelskich wobec Sejmu i Senatu. Autorowi przypominam, że o kompetencjach krajowej rady mówi art. 213 konstytucji. To tyle, jeżeli chodzi o tę sprawę.

Wielokrotnie publicznie mówiłem, że nie komentujemy i nie informujemy o przebiegu postępowania, ale oczywiście dla Wysokiej Komisji i dla członków Sejmu zrobiłem ten wyjątek. Należy pamiętać, że kwestia ukarania, tak jak powiedziałem, leży w gestii przewodniczącego, ale nie jest sprecyzowane, jaka będzie to kara i czy ta kara w ogóle będzie i czy jest podstawa do ukarania. W tej chwili toczy się postępowanie. To, że media słysząc, czy widząc, tekst „sprawa o ukaranie” są przekonane, że to ukaranie będzie, to jest kwestia mediów. Natomiast sądzę, że posłowie powinni ten tytuł rozumieć w ten sposób, że dopiero toczy się postępowanie. Jednak moje przekonanie o tym, jak to powinno być rozumiane, to jest moje przekonanie, natomiast nie mam wpływu na to, w jaki sposób to będzie rozumiane. Jeżeli mówimy o karze 1 mln zł, proszę, żeby nie wprowadzać do obiegu publicznego jakichkolwiek kwot mówiących o jakiejkolwiek karze, ponieważ powtarzam, że nie wiadomo, po pierwsze, czy kara będzie, a po drugie, nie wiadomo jakiej kwoty. To dopiero będzie oceniane w trakcie postępowania i po jego zakończeniu. To tyle, jeżeli chodzi o moje wyjaśnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Otwieram dyskusję. Proszę bardzo, pani marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Przedstawię fragment stanowiska szefowej Grand Press. „Panie posłanki, panowie posłowie, zgodnie z art. 213 pkt 2 Konstytucji RP członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej niedającej się pogodzić z godnością pełnionej funkcji. W ostatnich tygodniach wyraźnie widzimy, że przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za nic ma godność pełnionej funkcji i co jest jeszcze bardzo naganne, mimo że oficjalnie nie należy do żadnej partii, to z zapałem realizuje cele partii rządzącej. Jego twierdzenie, że reportaż telewizji TVN24 pod tytułem »Siła kłamstwa« jest, cytuję: »propagowaniem nieprawdziwych informacji oraz działań sprzecznych z polską racją stanu i zagrażających bezpieczeństwu publicznemu« to nic innego, jak działanie polityka, a nie bezstronnego urzędnika państwa. Takie wypowiedzi są jasnym dowodem, że przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie ma kompetencji do obiektywnej oceny środowiska mediów elektronicznych, a w szczególności działalności dziennikarskiej. Należy podkreślić, że szczególnie naganne jest występowanie przewodniczącego Świrskiego nie

w obronie wartości, którymi powinna kierować się Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, ale w interesie jednego, mocno kontrowersyjnego polityka Prawa i Sprawiedliwości. Bezprecedensowym jest fakt, że przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wzywa stację telewizyjną do ustosunkowania się do wypowiedzi i wyjaśnień Antoniego Macierewicza. To sytuacja kuriozalna. Twierdzenia posła stają się dla organu państwa wykładnią prawa i obiektywnej prawdy. Stawia to w dwuznacznym świetle całą Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, która z konstytucyjnego organu państwa, chroniącego wolność słowa przeradza się w organ politycznej cenzury i nacisku na media.

Przypomnijmy, że merytorycznej i dziennikarskiej, a nie politycznej oceny reportażu „Siła kłamstwa" podjęli się już w grudniu 2022 r. czołowi przedstawiciele wielu polskich mediów skupieni w jury konkursu Grand Press. Czternaścioro redaktorek i redaktorów naczelnych wskazało materiał Piotra Świerczka jako najlepszy spośród wszystkich dziennikarskich materiałów śledczych minionego roku. Pod uwagę brano walory fachowe, jakościowe, etyczne oraz znaczenie społeczne tego reportażu. Możemy z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością stwierdzić, że to raczej ich ocena tego materiału jest właściwa, a nie zdanie przewodniczącego Macieja Świrskiego i jego politycznego mocodawcy.

Krajowa rada nie jest organem, który winien zajmować się prawem do sprostowań. Od tego w krajach demokratycznych jest wyłącznie sąd. Uporczywe działania nękające radę wobec stacji TVN oraz innych wolnych mediów, między innymi radia Tok FM, należy zatem traktować jako próbę represji, zastraszania i zamykania ust dziennikarzom wolnych mediów przez polskie instytucje państwowe. Konstytucyjnym zadaniem krajowej rady jest między innymi stanie na straży wolności słowa i prawa obywateli do informacji. Nakładanie kar na niewygodne dla władzy materiały stoi w jawnej sprzeczności z tymi zadaniami, dlatego wzywam pana Macieja Świrskiego i namawiam do tego panie posłanki i panów posłów niniejszej Komisji do przestrzegania polskiej konstytucji i Prawa prasowego. Z poważaniem, pani Weronika Mirowska". Chciałabym przekazać to do protokołu.

Chciałam także dodać ze swojej strony, że jako posłanka opozycji wielokrotnie kierowałam skargi do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i zawsze słyszałam, że te sprawy powinnam oddać do sądu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo pani marszałek.

Proszę bardzo, teraz pani przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Panie przewodniczący, jest pan u nas po raz pierwszy jako przewodniczący rady radiofonii i telewizji. Gdy był pan kandydatem, pan nas również wtedy pouczał, tak jak dzisiaj próbuje pan nas tutaj pouczyć. Miałabym naprawdę taką prośbę i już wtedy miałam, żeby pan już tego nie robił. Jako posłowie i posłanki wiemy, jakie są nasze obowiązki i co możemy robić.

W swojej wypowiedzi powiedział pan przed chwilą, że zrobił pan dla nas wyjątek, żeby wytłumaczyć się z tej sprawy. Powiedziałabym, że zrobił pan akurat wyjątek w stosunku do stacji TVN i w wyjątkowy sposób zajmuje się pan sprawą, której pan nie powinien realizować według konstytucji, artykułów, które zaraz panu przytoczę, bo pan też nam przytaczał. W swojej dosyć długiej wypowiedzi, gdzie przedstawiał pan nam chronologię najróżniejszych wydarzeń, zapomniał pan w zasadzie o dwóch najważniejszych artykułach, które pan jako przewodniczący rady radiofonii i telewizji powinien brać pod uwagę. Z pana wypowiedzi widać, że pan tych artykułów nie wziął pod uwagę.

Przypomnę panu, że Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu. To jest art. 14 konstytucji. Każdemu zapewnia wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, o czym mówi art. 54, a obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Jest to art. 61. Realizacja tych praw jest właśnie misją mediów i dziennikarzy, którzy bronią obywateli przed nadużyciami

władzy, przed kłamstwem i przed propagandą. Skoro pan tego nie wie, to teraz o tym panu mówię.

To, jakie są pana obowiązki, zostało już wcześniej przypomniane przez posła Adamowicza. Jest to art. 213, który mówi, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Mamy tutaj pewne przekłamanie. Pan, zamiast stać po stronie wolności mediów i dziennikarzy, stoi po stronie polityka opcji rządzącej. To jest taka pierwsza rzecz. Widzę, że pan teraz się uśmiecha i zasłania pan swoją twarz, żeby tego uśmiechu nie było widać. Też pokazuje pan stosunek do posłów i posłanek wybranych w demokratycznych wyborach. W trakcie swojej wypowiedzi sam się pan podłożył. Nawet byłam zdziwiona, że pan to powiedział. Pan powiedział, że sprawdzane są teraz przesłanki merytoryczne. Jakim prawem pan jako przewodniczący rady radiofonii i telewizji będzie sprawdzał przesłanki merytoryczne reportażu, który zrobili dziennikarze? Na podstawie jakiego prawa? Pan się naprawdę sam podłożył. Moje pierwsze pytanie jest takie, jakie przesłanki merytoryczne, jakie kwestie merytoryczne teraz Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji będzie sprawdzała. To jest pierwsze pytanie. Niech pan je sobie zapisze.

Druga rzecz. Nie wiem, czy pan wie. Mówiłam przed chwilą o tym, przypominając panu te artykuły, ale sam Antoni Macierewicz podczas prezentacji tego swojego słynnego raportu powiedział to wyraźnie. Zaapelował do dziennikarzy, żeby sprawdzali te wszystkie dokumenty, które Antoni Macierewicz tam przedstawia. Zacytuję Antoniego Macierewicza: „Ja apeluję teraz do wszystkich naukowców, wszystkich mediów, wszystkich polityków, aby zapoznali się szczególnie z tym materiałem, żeby go przeanalizowali, żeby go zweryfikowali”. Dziennikarze po prostu odpowiedzieli na to, między innymi pan Świerczek z TVN24, który nakręcił ten reportaż. Dziennikarze po prostu zaczęli badać te wszystkie materiały, o których mówił Antoni Macierewicz, szczególnie materiał, na który komisja wydała 8 mln zł. Mówię o tym raporcie *National Institute for Aviation Research* (NIAR), na który zarówno Antoni Macierewicz, jak i dziennikarze się powołują.

Trzy kolejne pytania. Powiedział pan też w swojej wypowiedzi, że teraz zwrócił się pan do innych osób mądrzejszych o wiedzę. Chciałabym wiedzieć, co to są za osoby, co to są za eksperci i jaki był klucz brania pod uwagę tych osób do dalszej debaty nad tą całą sprawą.

W zasadzie to będzie ostatnie pytanie. Panie przewodniczący, na jakie zlecenie pan działa? Na czyje zlecenie? Antoniego Macierewicza, Jarosława Kaczyńskiego, Prawa i Sprawiedliwości? Zajmuje się pan rzeczami, którymi w ogóle pan nie powinien się zajmować. To pan powinien dzisiaj stać na straży obrony pracy dziennikarzy wolnych mediów. To pan powinien być obrońcą wolności słowa. Zadaniem dziennikarzy jest sprawdzanie polityków, kontrolowanie polityków, analizowanie wszystkich materiałów i pokazywanie kłamstw, propagandy i wszystkich innych manipulacji albo czasami pokazywanie dobrych rzeczy. Pan po prostu pomylił swoje role. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz proszę bardzo, pani przewodnicząca Joanna Lichocka. Proszę.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja króciutko. Po pierwsze, chciałam wyrazić zdziwienie, że państwo wnioskodawcy zdecydowali się przedstawiać stanowisko akurat pani z Grand Press. Myślę, że pani marszałek Kidawa-Błońska nie do końca wie, że to środowisko, ta instytucja jest sponsorowana przez biznes taki jak Kulczyk Investments, a wszystkie jej imprezy, również są sponsorowane przez samorządy zarządzane przez platformę. Te katonowe słowa na temat niezależności i rzetelności dziennikarskiej wypowiadane przez osobę, która jest po prostu sponsorowana, są co najmniej nietaktem. Tutaj akurat ta pani, to środowisko nie może mówić o niezależności dziennikarskiej, ponieważ jest utrzymywana przez na przykład Kulczyka. Proszę sobie zobaczyć na stronie Grand Press. Oni wszystko tam otwarcie opisują. To nie jest żadna tajemnica. Natomiast zdziwiłam się, że państwo nie mogliście sięgnąć po rzeczywiście środowiska dziennikarskie związane z państwem, ale jednak niebiorące kasy od Kulczyka.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Pan Kulczyk nie żyje.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Kulczyk Investments jest kierowane przez rodzinę pana Kulczyka. Kulczyk Investments jest sponsorem Grand Press.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Może jak pani poseł jest taka aktywna, to powie…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ja pani nie przeszkadzałam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę. Nikt jak dotąd nikomu nie przerywał i proszę to tak dalej utrzymywać.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Rozumiem, że panie jakoś nie miałyście tej wiedzy, natomiast dlaczego nie sięgnęliście po to towarzystwo dziennikarskie. Oni chyba nie są sponsorowani przez Kulczyk Investments, a prawdopodobnie mieliby jakieś podobne stanowisko w tej sprawie. Tak że na przyszłość proszę uważniej brać ekspertów, którzy rzeczywiście mogą mówić coś o niezależności dziennikarskiej, a nie o sponsorowanej działalności.

Kolejna rzecz, o której chciałam powiedzieć, i to już króciutko. Mam wrażenie, że ta Komisja jest zwołana po to, żeby wywrzeć presję na konstytucyjny organ, żeby zaniechał swojej działalności, tej działalności i tych procedur, które są zapisane w ustawie o radiofonii i telewizji. Państwo próbujecie wywrzeć presję, żeby uniemożliwić normalne funkcjonowanie tej instytucji, jaką jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Wydaje mi się, że należy poczekać na rozstrzygnięcie tego organu i jednak nie wtrącać się w ten przebieg, tak jak wszyscy wiemy, konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Teraz pan poseł Tomasz Olichwer, proszę bardzo.

Poseł Tomasz Olichwer (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, w tym całym zamieszaniu związanym z emisją materiału „Siła kłamstwa" najbardziej kole w oczy fakt, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wraz z jej przewodniczącym na czele, który zamiast stać na straży wolności słowa oraz konstytucji, może wydawać się niestety cenzorem i aparatczykiem obecnej władzy. Takie działania mogą kojarzyć się z najgorszymi czasami PRL-u. To niewątpliwy skandal i kolejny kamyczek do tego, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w obecnej formule nie powinna mieć prawa funkcjonować.

Chciałbym zadać konkretne pytanie. W demokratycznym państwie prawa podstawowym obowiązkiem i rolą mediów jest kontrola i wyrażanie także tych krytycznych opinii na temat działań organów władzy publicznej. Jak już wiadomo, na znak solidarności ze stacją TVN kilkadziesiąt redakcji mediów ogólnopolskich i lokalnych zdecydowało się na opublikowanie na swoich łamach materiału „Siła kłamstwa". W związku z powyższym proszę o odpowiedź na pytanie. Czy PiS-owska władza zamierza te solidaryzujące się z TVN-em redakcje także w najbliższym czasie karać? Proszę o szczerą odpowiedź. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pan poseł Krzysztof Piątkowski. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie i panowie posłowie, panie przewodniczący, będę mówił krótko. Muszę przyznać, że z zażenowaniem zmuszony jestem przypomnieć państwu, że dziennikarze w Polsce wciąż jeszcze mają prawo samodzielnie oceniać zgromadzone dowody i przekonywać swoich czytelników, słuchaczy, w tym przypadku widzów do swoich własnych wniosków i opinii. Nie wolno wam zwalczać krytyki, a do ewentualnego kwestionowania efektów pracy

dziennikarzy służy instytucja sprostowania, o której mówił pan poseł Piotr Adamowicz. Przypomnę jeszcze raz, bo warto to robić mimo tego, że to dzisiaj wybrzmiało już dwa razy, że art. 213 konstytucji mówi, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma stać na straży wolności słowa. Czy państwo w ogóle rozumiecie znaczenie słów „wolność słowa" albo „stanie na straży wolności słowa"? Czy w ogóle to rozumiecie? Nie mam wątpliwości, że taka Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie zasługuje na to, żeby szczycić się mianem organu konstytucyjnego. Nie zasługuje i powinna może raczej nazywać się głównym urzędem kontroli radiofonii i telewizji. A poza tym może nie ograniczajmy się, może w ogóle przywróćmy starą nazwę – Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk – i zamieńmy obecną ustawę na dekret z 1946 r., bo do tego państwo prowadzicie.

Jestem zażenowany i zawstydzony tym wszystkim, o czym dzisiaj rozmawiamy.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Kto wam to pisze?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze, już proszę nie przerywać.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Nie warto w ogóle odpowiadać.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To był koniec, tak? Dziękuję panu posłowi.

Teraz pani przewodnicząca Bożena Żelazowska. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Bożena Żelazowska (KP):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, mam pytanie do pana przewodniczącego krajowej rady. Na jakiej podstawie pan, panie przewodniczący, chce ukarać stację TVN za emisję reportażu „Siła kłamstwa"? Jakie jest uzasadnienie krajowej rady, że skarga jest zasadna? Uważam, że krajowa rada nie powinna rozstrzygać tego sporu. Uważam, że są inne organy do tego powołane. Uznał pan, że powstały przesłanki. Moje pytanie brzmi, jakie to są przesłanki, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Teraz pani poseł Urszula Augustyn. Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pani tak grzecznie pyta o te przesłanki. Dołączę się do tych pytań. Przewodniczący krajowej rady powiedział, że nakładanie kar to jest jego samodzielna kompetencja. W zasadzie krajowa rada do niczego innego nie jest mu potrzebna. To po co mu krajowa rada, jak on sobie sam może podejmować decyzje? Być może taki sposób sprawowania przewodniczenia, czy też rządów w krajowej radzie jest akceptowalny, chociaż nie sądzę, żeby tak faktycznie było. Czy jest w ogóle jakaś argumentacja? Powiedział pan, że ta kara jest nałożona, czy nie jest nałożona. Panie przewodniczący, trochę się pan zachowuje jak minister Czarnek, który powołał sobie specjalistów, ekspertów, którzy mają oceniać wnioski. Eksperci ocenili te wnioski negatywnie, a pan minister Czarnek i tak podjął samodzielną decyzję i to nie w odniesieniu do jednego wniosku, tylko do przynajmniej kilkunastu. Rozumiem, że tutaj jest bardzo podobna sytuacja: „niepotrzebna jest mi krajowa rada, mam własne argumenty, sam sobie te kompetencje wykonuję".

W takim razie proszę uprzejmie posłankom i posłom Komisji Kultury i Środków Przekazu wyjaśnić, jaka jest argumentacja, dlaczego ta kara faktycznie została nałożona, czy nie wiem, zostanie nałożona. Tego typu spory według naszej najlepszej wiedzy powinny być rozstrzygane przez sąd. To sąd powinien podejmować decyzje w tych sprawach. To sąd powinien rozstrzygać, a nie przewodniczący krajowej rady.

Też bardzo serdecznie dziękuję pani przewodniczącej Lichockiej w moim mniemaniu przynajmniej za niegrzeczne pouczenie na temat sponsoringu czy finansowania. Chcę zapytać, jaka jest kondycja Polska Press. Czy ona przypadkiem nie została zaku-

piona i sfinansowana w całości z naszych pieniędzy? Jak to jest, że Orlen naszymi pieniędzmi finansuje tygodniki, dzienniki i mnóstwo gazet? Wtedy państwo uważacie, że co, że to nie jest sponsorowane, że to jest pluralistyczny sposób patrzenia na dziennikarstwo? A publiczna telewizja, która dostaje gratis prawie 3 mld zł dodatkowo, poza przecież innymi źródłami utrzymania, które ma… Nie pamiętam, żebyście państwo wycofali sposób finansowania przez reklamy czy przez abonament. Proszę państwa, myślę, że pani przewodnicząca Lichocka powinna naprawdę uważać, jeśli mówi o sponsoringu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani poseł.

Teraz pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska, proszę.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie przewodniczący krajowej rady, wydaje mi się, że pan swoim wyjaśnieniem spróbował troszkę tutaj zamącić obraz tego, o co chodziło grupie posłów i pytania, jakie składamy. Otóż chcę panu powiedzieć, że nie czuję się specjalnie wyróżniona, gdy pan nam opowiada o procedurach, jak pan rozpatruje skargi. Prawdę powiedziawszy, mnie nie interesuje, jak pan rozpatruje skargi. To jest rzeczywiście wewnętrzna sprawa przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji czy zespołu kolegialnego. Jak wy sobie tam rządzicie, ja w to w żaden sposób nie wnikam.

Natomiast nasze pytanie jest tytułem tego, dlaczego, na jakiej podstawie w ogóle panu przyszło do głowy, żeby wszcząć postępowanie powołując się na art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji. Art. 18 nie jest sobie takim zwykłym artykułem, który mówi chociażby o karach pieniężnych. Art. 18 mówi o tym, że niezastosowanie się czy złamanie tego artykułu może skutkować odebraniem koncesji, o czym pan bardzo dobrze wie. Na jakiej podstawie i dlaczego pan od razu wystrzelił z największej armaty do legalnego materiału dziennikarskiego u legalnego nadawcy w legalnym programie, zapowiedzianym, z autorstwem i z jakimś tematem? I pan nagle uznał, że tam jest naruszona polska racja stanu? Czy Antoni Macierewicz i jego podkomisja to dla pana jest polska racja stanu? Nie rozumiem, co jest dla pana polską racją stanu.

Jeżeli tak, to chętnie zapytam, czy odpowie pan na skargę części rady programowej telewizji publicznej, kiedy napisaliśmy do krajowej rady, że uważamy, że nadawca publiczny naruszył polską rację stanu, dając pasek, napis, rozszyfrowujący skrót *European People's Party* (EPP), czyli Europejska Partia Ludowa – „Europejska Partia Putina”. Wie pan, myślę, że ten nadawca publiczny naruszył polską rację stanu, niezależnie od tego, czy lubimy EPP, czy nie lubimy, czy się z nim zgadzamy. Takich rzeczy nadawcy publicznemu robić nie wolno, ale jakoś nie dostaliśmy nawet na to odpowiedzi, a napisaliśmy jako część ustawowego organu, bo rada programowa jest ustawowym organem. Odpowie pan nam na to? Będzie jakieś postępowanie? Zastanowi się pan, jak ukarać telewizję publiczną? Chętnie usłyszę. O to nam chodzi, panie przewodniczący, że jeżeli sprawca tego materiału, czyli pan poseł Macierewicz, który przez wiele lat za publiczne pieniądze próbuje zrobić Polakom wodę z mózgów, ciągle wyszukując jakichś, nie wiadomo jakich nowych pseudodowów w sprawie tragedii narodowej, jaką była katastrofa smoleńska… jeżeli pan uważa, że jak on się poskarży, że coś jest nie tak, to pan mu powie: panie przewodniczący podkomisji, proszę iść z tym do sądu, jeżeli tam jest jakieś kłamstwo, proszę iść z tym do sądu, jeżeli tam jest jakieś zniesławienie, ale proszę mi nie zawracać głowy, jeżeli pan po prostu uważa, że nie wolno tego materiału skrytykować. O to pana pytamy, panie przewodniczący.

Pan cały czas uważa, że my pana pytamy, jak pan sobie tam radzi w tej krajowej radzie. Mogę się spodziewać, jak pan sobie radzi. Procedury mnie tak specjalnie nie interesują. Interesuje mnie użycie w tej najprostszej z możliwych sprawie, która powinna się znaleźć w sądzie, jeżeli bohater tego reportażu, pan Antoni Macierewicz ma pretensje, że pan wytoczył armatę pod tytułem art. 18, który w konsekwencji może doprowadzić do cofnięcia koncesji. Ktoś tu już zapytał, czy zbiera pan już dowody i haki. Nie radzę,

bo podobno Stany Zjednoczone to nasz największy sojusznik. Chciałam powiedzieć tylko tyle, żeby pan dobrze zrozumiał, o co pytaliśmy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Witam pana profesora Tadeusza Kowalskiego, również członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Proszę bardzo o zabranie głosu. Potem wracamy do państwa posłów. Proszę bardzo, panie profesorze.

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Tadeusz Kowalski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proszę państwa, padło tutaj bardzo wiele słów i argumentów. Chciałbym uprzejmie prosić, żeby jednak odróżniać działalność przewodniczącego i krajowej rady jako organu kolegialnego. W tej sprawie, o której rozmawiamy, nie zapadła żadna decyzja organu kolegialnego. Moim zdaniem nie ma szans, żeby zapadła ani na tak, ani na nie. Natomiast krajowa rada ma prawo jako organ kolegialny podejmować uchwały i zajmować stanowisko w każdej sprawie, która toczy się w związku z działalnością tego urzędu. Moją intencją było, żebyśmy zajęli stanowisko, wskazując na określoną drogę postępowania, która została tutaj przedstawiona. To znaczy, gros wątpliwości podniesionych przez przewodniczącego podkomisji to jest typowa sprawa do sprostowań, czyli odniesienia się do faktów. Nie do opinii, tylko do faktów. Tam, gdzie są opinie, też krajowa rada nie jest właściwa z powodów oczywistych, dlatego że po pierwsze artykuł ten został uchylony, a po drugie dziennikarz ma prawo formułować opinie i zadawać pytania w sprawach, które są interesujące dla społeczeństwa.

Chciałbym zwrócić uwagę, że przewodniczący oczywiście ma takie jednoosobowe uprawnienie, tym niemniej, gdyby zapadło jakieś stanowisko bądź uchwała organu kolegialnego, to ono stanowi zobowiązanie dla przewodniczącego. Jeżeli chce postępować wbrew stanowisku organu kolegialnego, to może nie powinien być przewodniczącym. Sądzę, że nie o taką sytuację mu chodzi. Nie ma tego stanowiska i prawdopodobnie nie będzie.

Osobiście uważam, że w związku z tym to postępowanie powinno być skierowane w ogóle na inną drogę, dlatego że rzeczywiście z punktu widzenia celów i funkcji, które spełnia krajowa rada jako urząd konstytucyjny, mamy zupełnie inne zadania i zupełnie inne priorytety. Przyznam szczerze, dla takiego, powiedziałbym, że dyrektywnego i autorytarnego kierowania tą instytucją charakterystyczne jest to, że tu na tej sali dowiaduję się, że oto przewodniczący zwrócił się do kogoś kompetentnego, kto ma rozstrzygnąć, kto ma tutaj rację. Przepraszam bardzo, na jakiej podstawie wydaje pan w tej sprawie publiczne pieniądze? My nie jesteśmy właściwi w tej sprawie. Całe szczęście, cała procedura podlega kontroli sądowej. Jeżeli zapadłaby niekorzystna decyzja dla nadawcy, jak rozumiem, skieruje on sprawę na drogę sądową i zostanie wyczerpana pewna procedura. Można powiedzieć, że jeżeli można dla dobra publicznego uniknąć tego typu postępowania, to może warto skorzystać z tej drogi. Jak rozumiem, nie ma takiej chęci. Jest pewien interes polityczny, który jest poza zakresem mojego zainteresowania. To właściwie tyle.

Chciałem jeszcze powiedzieć, że jak autor wieloletnich raportów o wydatkach reklamowych spółek skarbu państwa z pewną ostrożnością formułowałbym tu pewne poglądy co do tego, kto kogo i w jakim wymiarze sponsoruje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz proszę bardzo, pan poseł Jarosław Rzepa. Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni panie i panowie posłowie, drodzy goście, szanowni państwo, przysłuchując się tej dyskusji, nie mając żadnej wątpliwości, że to, co się wydarzyło w 2010 r., gdzie przecież tak wiele znakomitych osób odeszło od nas, spowodowało, że od tamtego czasu chcielibyśmy poznać tak naprawdę obiektywną prawdę o przyczynach tego, co się wtedy wydarzyło. Pewnie mieliśmy nadzieję, że powołanie podkomisji w jakikolwiek sposób coś wyjaśni, natomiast patrząc na rezultat pracy, pojawiło się jeszcze więcej wątpliwości. Tak jak było tutaj przywołane, dziennikarze rozpoczęli pewien proces dochodzenia, sprawdzania. To jest ich praca. Całkowi-

cie to rozumiem. Natomiast patrząc na postępowanie pana posła Macierewicza, który skierował skargę, zamiast skorzystać z tego, co daje prawo prasowe albo też normalne postępowanie sądowe, czy to będzie na tym poziomie cywilnym, czy też karnym, jeżeli ktoś tak uzna…

Natomiast, panie przewodniczący, ja panu w pewnym stopniu współczuję, bo pan tak naprawdę dał się wpuścić w kanał. Zamiast odesłać wnioskodawcę czy skarżącego właśnie do prawa prasowego czy też do sądu, uważam, że swoją decyzją o wszczęciu postępowania i łamiąc art. 213, popełnił pan błąd. Tego chyba wszyscy od pana oczekujemy jako przewodniczącego, jako tego, który powinien właśnie stać na straży wolności słowa. Myślę, że nie jest za późno, żeby powiedzieć, że popełniło się błąd, że mimo wszystko te argumenty, które dzisiaj przedstawiamy, są argumentami rzeczowymi. Wiem, że też są pewnie naciski polityczne i są pewnie bardzo niewygodne dla pana, ale myślę, że ten moment, w którym nie powinien pan w ogóle do tego dopuścić, już dawno minął. Dlatego też z tego względu współczuję panu, ale chciałbym powiedzieć, że na samym końcu to pana twarz będzie tą, za którą będzie stała decyzja – nie tych polityków, którzy odczepią się od tego wszystkiego, tylko pana, panie przewodniczący. Wydaje mi się, nie mając żadnych wątpliwości, że w Polsce wolność słowa powinna być bardzo istotną rzeczą, której powinniśmy bronić, bez względu na to, po której stronie sceny politycznej stoimy. Panie przewodniczący, apeluję do pana o to, żeby wycofać się i zakończyć to postępowanie, bo na samym końcu za decyzją będzie stał pana autorytet. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pan poseł Maciej Lasek, proszę bardzo.

Poseł Maciej Lasek (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w zasadzie swoją wypowiedzią zainspirował mnie pan do tego pytania. Chciałbym dowiedzieć się, w jaki sposób zamierza pan merytorycznie rozstrzygnąć, czy informacje zawarte w raporcie podkomisji są zgodne z prawdą, czy też są zbiorem nieprawdziwych informacji. Zresztą to samo pytanie co do merytorycznej zawartości raportu z amerykańskiego instytutu NIAR, o którym tak naprawdę jest między innymi reportaż pana redaktora Piotra Świerczka. Nie pytam się tylko o prawne podstawy takiego działania, ale na przykład o listę ekspertów. Pan sam wspomniał, że wystąpił pan do kompetentnej osoby, która mogłaby udzielić takiego rozstrzygnięcia. Więc właśnie, co to jest za kompetentna osoba? Czy jest ekspertem z dziedziny lotnictwa, czy badania wypadków lotniczych? W Polsce jest aktualnie tylko jedna uczelnia wyższa, która uczy, prowadzi przedmiot z badania wypadków lotniczych. Są dwie uczelnie cywilne, jedna wojskowa, która ma wydziały lotnicze.

Niezależnie też od działań podkomisji, od samego początku śledztwo prowadzi prokuratura. Z tego, co mi wiadomo, opinie prokuratury nie potwierdzają tego, co jest zawarte w raporcie podkomisji Antoniego Macierewicza. Nawet całkiem niedawno było przedstawione jedno z pism procesowych w tej sprawie o uzupełniającą opinię biegłych, ale jednoznacznie wskazującą na inny przebieg niż opisany w raporcie podkomisji. W związku z tym, tak dążąc do końca, do kogo zwróciliście się o merytoryczną ocenę tego materiału? Może zamierzacie zwrócić się do instytucji zagranicznej? Jest chociażby instytucja taka jak *International Society of Air Safety Investigator*. Jest to dość elitarny klub. W tym klubie jest trzech Polaków. Niestety dwóch z nich jest członkiem byłej komisji Jerzego Millera, w związku z czym pewnie do tej instytucji niekoniecznie, ale właśnie: Do kogo i w jakiej procedurze? Jako też biegły sądowy, biegły prokuratury, który wielokrotnie stawał przed sądem w sprawach związanych z badaniem przyczyn wypadków lotniczych, wiem, jak ta procedura wygląda. Jak tutaj będziecie oceniać merytorycznie to, żeby później rozstrzygnąć, czy ta skarga, czy w ogóle to postępowanie jest zasadne? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pan poseł Wojciech Król. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący Komisji, panie przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, po pierwsze, w ogóle wstydliwe jest to, że dzisiaj tutaj się spotykamy i rozmawiamy na temat materiału, który był emitowany w stacji TVN. Wstydliwe jest to, że pan jako przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji twierdzi tutaj podczas prac komisyjnych, że będzie pan oceniał merytorycznie razem z jakimś tajemniczym, anonimowym ekspertem, czy materiał jest prawdziwy, czy nieprawdziwy. Tak to zrozumiałem.

Po drugie, nie sądziłem, że tak szybko zatęsknimy za pana poprzednikiem, przewodniczącym Kołodziejskim. Jaki był, to był, ale wie pan, chyba miał większą świadomość swojego zadania i chyba jednak lepiej rozumiał pracę organu, którym kierował. Mam wrażenie, że pan jednak nie zdobył jeszcze wystarczającej wiedzy do kierowania tym organem. Może zasadna byłaby nawet przerwa, żeby pan się doedukował. Pamiętam, jak na pierwszej Komisji, w której pan wystąpił tutaj przed nami, w taki bardzo pokazowy sposób nas tutaj instruował, jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinna funkcjonować. Mam wrażenie, że dzisiaj panu się kompletnie wszystkie te argumenty z tamtego pierwszego posiedzenia pomieszały i dzisiaj okazało się, że jest pan przed nami nagi.

Nawiązując do wypowiedzi pana posła Rzepy, ja panu nie współczuję, że dał się pan wpuścić w kanał, bo pan po prostu sam się wpuścił w ten kanał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Proszę bardzo, pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, usłyszałem tutaj bardzo wiele górnolotnych słów, że demokratyczne państwo prawa ma stać na straży wolności słowa – jest z tym zgoda – że nie wolno zwalczać krytyki, że trzeba walczyć o to, żeby dziennikarze mogli krytykować różnych ludzi, żeby mogli krytykować informacje, jeśli są nieprawdziwe czy niesprawdzone – na to też jest zgoda, ale szanowni państwo, tymczasem ci obrońcy wolności słowa i ci, którzy mieliby walczyć o tę prawdę, sami pozywają innych dziennikarzy do sądu. TVN podaje dziennikarzy do sądu z wnioskiem o zakazanie im mówienia, że TVN kłamie. Szanowni państwo, tutaj, tak jak w wielu państwach…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

To nie jest ta sprawa.

Poseł Marek Suski (PiS):

Jak to nie jest ta sprawa? To jest ta sprawa. Szanowni państwo, mówimy o wolności słowa, o tym, czy dziennikarze mają prawo do krytyki, czy też nie. Ci, którzy są krytykowani – mówię tu o TVN-ie – sami mówią, że „tak, ich nie wolno krytykować". Im wolno krytykować i to jest źrenica wolności słowa, a jeżeli ktoś ich krytykuje, to jest podawany do sądu z zakazem ich krytykowania i mówienia, że kłamie czy mija się z prawdą. Szanowni państwo, musimy się na coś zdecydować: albo chronimy wolność słowa i wszystkim wolno wszystkich krytykować, albo wracamy do cenzury. Tutaj chyba najbardziej nadaje się do tego TVN, który z jednej strony jest bardzo obrażony, jeżeli mówi się, że kłamie, czy nawet pamiętam krytykę tych urodzin Hitlera, jak oni byli oburzeni. Mówili, że będą podawać do sądu. Później okazało się, że tam zdaje się, że jakiś dziennikarz był sponsorowany, to im wolno, a ich nie wolno skrytykować, bo będą zakazywać wypowiadania się.

Więc trzeba się zdecydować, czy TVN jest nową cenzurą, czy mamy w Polsce wolność słowa. Jeżeli ktoś kłamie, jeżeli ktoś nie podaje prawdy, nawet zakazuje dyskusji na temat tego, czy podane fakty są prawdziwe, czy on nie aspiruje do nowej cenzury… Pamiętając, jak powstawała ta stacja, to można powiedzieć, że gdzieś tam duch z Mysiej przemieszcza się po korytarzach. Przecież ta stacja była stworzona, jak pieniądze z Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ) gdzieś tam wypłynęły i tworzyły grupę ITI, a później ta grupa powoływała TVN. To są stwierdzone fakty. Ludzie, którzy byli współpracownikami służb i później funkcjonariuszami komunistycznej Polski, zakładali tę stację. Dzisiaj ta stacja chce zakazywać wolnym mediom i dziennikarzom, którzy byli w opozycji w czasie komunizmu, mówienia prawdy. Mówimy tutaj o tych sprawach, które

dotyczą wolności słowa. Tych spraw nie da się rozdzielić. Te sprawy mówią o tym samym, o tym, że jedni mają mieć prawo do wolności słowa, a innym zakazuje się tego prawa.

Jeżeli Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma takie uprawnienia, żeby badać, to powinna badać, a to, że się komuś to nie podoba, to trudno. Jeżeli będzie rozstrzygnięcie, które będzie niezgodne z prawem, to wtedy macie państwo prawo do sądu, ale nie możecie odbierać krajowej radzie prawa do oceny, bo jest między innymi do tego powołana. Nie tylko do tego, żeby milczeć i pobierać wynagrodzenie. Po to jest właśnie organ konstytucyjny, żeby miał uprawnienia, z których ma prawo korzystać. Bardzo apelowałbym do państwa, żebyśmy nie stawali w obronie tych, którzy chcą innym kneblować usta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Teraz pani poseł Joanna Senyszyn, proszę bardzo.

Poseł Joanna Senyszyn (LD):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chyba wszyscy do dzisiaj świetnie pamiętamy te bzdury, które wyprawiały komisje Macierewicza. Dowodem na zamach miało być gotowanie parówek, które pękały, zgniatanie puszek po Coca-Coli i inne wątpliwe eksperymenty. Dzisiaj wysłuchaliśmy pana Świrskiego, szefa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, oraz prof. Tadeusza Kowalskiego, członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Właściwie te oba wystąpienia prowadzą do jednego wniosku. Po pierwsze, w Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji powinni być tylko fachowcy, którzy wiedzą, co mówią, a już na pewno nie powinni być jej szefami ci, którzy nie wiedzą, co mówią. Panie przewodniczący Świrski, naprawdę nie wystarczy być na usługach partii rządzącej, żeby być szefem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Jeżeli tak jest, to będzie musiał pan odejść z tego stanowiska, kiedy partia rządząca się zmieni. Może trochę przyzwoitości.

Tutaj usłyszeliśmy od pana profesora Kowalskiego, że trudno w ogóle wyjaśnić, dlaczego pan zajmuje się tą sprawą samodzielnie i nie chce opinii Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Również wiceprzewodniczący Komisji, pan Suski, powiedział, że tutaj ktoś zabrania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zajmowania się tą sprawą. Naprawdę krajowa rada się nią nie zajmuje. Zajmuje się tylko jeden aparatczyk, pan Świrski, którego przecież znamy z jego wcześniejszych działań jeszcze w Reducie Dobrego Imienia, gdzie też odpowiednio się zasłużył i na pewno w nagrodę został tym przewodniczącym. Tak że proponowałabym trochę opamiętania panu Świrskiemu i po prostu stosowania się do przepisów prawa, niewystępowania przed szereg, dlatego że to jest po prostu nieprzyzwoite. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Moskiewscy aparatczycy to byli za komuny w PZPR. Teraz są ludzie wybrani w wolnych, demokratycznych wyborach.

Proszę bardzo, teraz myślę, że pan przewodniczący Świrski powinien móc się odnieść do tego. Jeszcze pan poseł Krzysztof Mieszkowski, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam kilka spraw, ale zacznę od cytatu. W 2021 r. pan Maciej Świrski w TVP Info powiedział: „Mam wrażenie, że krzywy ryj to powinno być nowe logo TVN". W 2010 r. pan Maciej Świrski sam nazwał siebie talibem. Oto cytat, który też warto przytoczyć, bo on też wiele mówi: „Jestem talibem, bo tak jak prawdziwi talibowie jestem przywiązany do mojej wiary i tradycji, fundamentu polskiej cywilizacji". Więc jeżeli pan Świrski szuka takich równoległości jak przestrzeń emocjonalna i intelektualna, także wolnościowa z talibami, to myślę, że to jest ta przestrzeń, w której pan Świrski od lat się porusza i jego decyzja w sprawie reportażu TVN jest właściwie zrozumiała. Pan Świrski po prostu nie mógł postąpić inaczej. Pan Świrski idąc tą drogą skrajnej emocjonalności i skrajnej ideologizacji w myśleniu o swojej w funkcji, którą od niedawna pełni, nie może inaczej postępować. Pan Świrski jest wybitnym ideologiem, który znakomicie spełnia swoją służebną rolę wobec partii rządzącej. Tro-

chę sobie ironizuję. Nie chcę za bardzo żartować, bo rzecz jest niezwykle dramatyczna, ponieważ odwołujemy się i w przestrzeni naszej debaty pozostaje tragedia smoleńska.

Panie pośle Rzepa, komisja Millera ogłosiła werdykt w sprawie katastrofy smoleńskiej i tutaj nie było żadnych wątpliwości, więc może tutaj warto by było postawić kropkę. Wracając do przedmiotu naszej rozmowy, tak naprawdę podważeniem polskiej racji stanu jest bezwzględna, bezkompromisowa, wręcz sadystyczna potrzeba używania tragedii narodowej do potrzeb partyjnych. Prawo i Sprawiedliwość utworzyło i zaproponowało polskiemu społeczeństwu narrację, która jest niewiarygodna. Uprawiając nekrofilię polityczną, doprowadziliście do tego, że polskie społeczeństwo stało się podzielone, rozbite, zdegradowane we swojej wspólnocie. Stało się społeczeństwem, które domaga się dzisiaj jakiejś racjonalności, a nie emocjonalnych hopsztosów oraz jakichś zupełnie skrajnych propozycji do tworzenia własnego elektoratu wyborczego. To, że państwo macie odwagę czynić z tragedii narodowej narzędzie polityczne, to jest po prostu haniebne i będziemy to wam pamiętać. Będzie to wam pamiętało polskie społeczeństwo, ale przede wszystkim nie zapomną tego rodziny ofiar katastrofy smoleńskiej. Ten mit smoleński przez długie lata zapewniał wam fałszywą aksjologię, budowanie fałszywej rzeczywistości politycznej, mimo że był niezwykle skuteczny w uzyskaniu władzy. Dzisiaj pan Świrski jest tutaj właśnie takim rzecznikiem tego myślenia. Jest pan najlepszym dowodem na to, że nie rozumie pan tego, czym jest dzisiaj Rzeczpospolita i ta schorowana polska demokracja, która została zdegradowana, w pewnym sensie zniszczona, zmarginalizowana przez eksploatowanie mitu smoleńskiego. Odejdźcie od tego. Zostawicie ludzi w spokoju. Nie proponujcie rzeczy, które są niezgodne z jakąkolwiek minimalną etyką, jaką dzisiaj powinien mieć każdy, kto podejmuje próbę debaty na temat katastrofy smoleńskiej.

Jeżeli pan podjął decyzję o odebraniu prawa do wolności słowa, to pan jako przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, który zgodnie z tymi wcześniejszymi informacjami i zgodnie z art. 213 konstytucji pan powinien stać na straży wolności słowa. Pan stoi na straży Prawa i Sprawiedliwości i Antoniego Macierewicza. To jest żenujące.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Starano się tutaj powiedzieć tyle dobrego o panu przewodniczącym, że chyba już czas oddać panu głos. Proszę bardzo, pan przewodniczący Maciej Świrski. A nie, to pan poseł jako przedstawiciel wnioskodawców ma prawo zabrać głos jeszcze na końcu, jako podsumowanie, chyba że to ma być głos w dyskusji.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie przewodniczący, nie, w związku z tym, że mamy ograniczone ramy czasowe, podejrzewam, że wszyscy państwo posłowie dostali dość obszerny materiał nadawcy z dnia 19 stycznia omawiający całą sprawę z oczywiście ich punktu widzenia. Ponieważ nie mamy czasu, pozwolę sobie złożyć to do protokołu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. Dziękuję panu posłowi.

Proszę bardzo, pani doktor Hanna Karp, również Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Proszę bardzo.

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Hanna Karp:

Dziękuję. Oczywiście było tu wiele pytań. Pan przewodniczący na pewno ustosunkuje się do nich. Natomiast ja też chciałabym zabrać głos w paru kwestiach, które tutaj padły. Po pierwsze, padło takie stwierdzenie, że nadeszła pora, żeby być może pan przewodniczący padł ofiarą tego wszystkiego złego, co się dzieje, że może pora się wycofać. To twierdzenie zabrzmiało mi mocno. Później był drugi głos, że właściwie jaki pan przewodniczący poprzedni Witold Kołodziejski był, taki był, ale jednak znał się na sprawach i że wypada tutaj nawet zatęsknić za panem przewodniczącym poprzedniej kadencji.

Proszę państwa, chciałabym spokojnie tutaj powiedzieć o dwóch takich sprawach, że właśnie jesteśmy tutaj po to, żeby dbać o wolność słowa, prawo do informacji, obrony interesów publicznego w radiofonii i telewizji. Jeżeli ktoś tęskni za panem Witoldem Kołodziejskim i postuluje, żeby się wycofać, to właśnie tak. Takie zdarzenie w czasie tamtej kadencji miało miejsce. Dzisiaj dosłownie minie równo 5 lat od tego wydarze-

nia. Decyzja o wycofaniu się z kary nałożonej na stację TVN minęła równo wieczorem 10 stycznia. Została opublikowana na stronach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Co ciekawe, w ostatniej chwili została podjęta jednoosobowo, bez żadnych konsultacji. Zawisła na stronach urzędu regulatora i co ciekawe, TVN, który był głównie zainteresowany tą sprawą, ledwie rano odnotował, że kara została usunięta, podczas gdy cały czas wcześniej był bardzo ostro zainteresowany we wszystkim. Chciałabym tu nawet postawić taką roboczą hipotezę, ponieważ miałam okazję obserwować tamte wydarzenia, że urząd konstytucyjny padł ofiarą zastraszenia, presji i ugiął się pod presją mediów. Proszę państwa, ciało konstytucyjne, członkowie, którzy pod groźbą Trybunału Stanu zobowiązani są stać na straży art. 213 Konstytucji… Dla mnie to jest niewyobrażalne.

Proszę państwa, ja sobie nie wyobrażam tego, żeby na przykład analogiczny regulator w Stanach Zjednoczonych, *Federal Communications Commission* (FCC), który podjąłby podobne badanie i podobną sprawę, ugiął się pod wpływem mediów, wycofując uprzednio -nałożoną karę. Ta kara nie była wcale wielka. Proszę zauważyć, że w roku, w którym ten kanał działał, jego roczny przychód wynosił 1,5 mld zł. Kara wynosiła niespełna 1,5 mln zł. To nie jest tak dużo. W tej chwili mówi się o strasznych pieniądzach dla telewizji publicznej, jak dodatkowych 700 mln zł. Proszę zauważyć tutaj 700 mln zł jest na wszystkie 17 rozgłośni regionalnych telewizji i radia polskiego, a tutaj jeden kanał prywatnego imperium medialnego ma 1,5 mld zł przychodu. Tylko na jeden kanał, więc zostawiam to do państwa refleksji.

Teraz jeszcze jedna rzecz. Ubolewam nad tym, że tak się wtedy stało 10 stycznia 2018 r., że kara została wycofana. Jest to naprawdę bardzo przykry moment, dlatego że… Proszę państwa, co świadczy o tym, że państwo jest suwerenne? To, kiedy może stanowić prawo i może je egzekwować. Tu nie chodzi o to, żebyśmy stanowili różnego rodzaju prawa, ale chodzi o to, żeby można je było również egzekwować. O to chodzi. To jest cała sprawa.

Proszę państwa, teraz na koniec chciałabym powiedzieć od siebie jedną rzecz. Jeżeli państwo sądzą, że tutaj naciskając na nas różnego rodzaju presje, to pomoże temu wielkiemu imperium medialnemu w ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy, to państwo bardzo się mylą. Państwo działają w tym momencie na jego szkodę, skrajnie upolityczniając całą sytuację. Tak że apeluję do państwa o rozsądek i o opamiętanie. Jesteśmy ciałem konstytucyjnym i będziemy korzystać ze swoich praw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani doktor.

Czy pan przewodniczący krajowej rady chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo, pan przewodniczący Maciej Świrski. Proszę o spokój. Proszę bardzo, pan przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, wysłuchałem z uwagą tych głosów, które tutaj się pojawiły. Z góry powiem, że nie będę polemizował z głosami publicystycznymi. W dużej mierze one takie były, zarówno jeżeli chodzi o moje kwalifikacje czy, nazwiemy to, postępowania w tej sprawie. Wszystko jedno. W dużej mierze to była publicystyka i opinie. Nie będę się odnosił do opinii.

Natomiast chciałem powiedzieć kilka rzeczy, bo po prostu mogę się odnieść. Jeżeli chodzi o głos pani przewodniczącej Śledzińskiej-Katarasińskiej, na państwa wniosek do krajowej rady w sprawie EPP została udzielona odpowiedź i wysłana do nadawcy, czyli do państwa.

Druga sprawa, wszelkie pytania o to, kto jest ekspertem czy ekspertami, który pracuje na naszą rzecz – dla dobra postępowania informacja o szczegółach tego postępowania udzielona będzie po podjęciu decyzji. Tutaj chciałbym państwu zdecydowanie powiedzieć, że wkładanie mi w usta, tak jak była uprzejma to zrobić pani poseł Kidawa-Błońska, że ja podjąłem decyzję i powiedziałem, że należy ukarać TVN, to nie jest prawda. Nigdzie nie powiedziałem takich słów, na żadnym forum, ani w krajowej radzie, ani publicznie w jakichś mediach, tym bardziej że nie udzielam się w mediach i odmawiam wszelkich wywiadów. Nie powiedziałem takich słów. Podjąłem decyzję o wszczęciu

postępowania w sprawie ukarania, a czy to ukaranie będzie, czy nie będzie, okaże się po zakończeniu postępowania. Jest to normalna procedura administracyjna.

Następna sprawa. Tutaj wielokrotnie państwo przywoływali artykuł konstytucji o wolności słowa i art. 213 o tym, że krajowa rada stoi na straży wolności słowa. Chciałem zadać pytanie retoryczne, które proszę rozumieć w szerokim kontekście, a nie w odniesieniu do sprawy TVN-u, a mianowicie: Czy wolność słowa to jest wolność mówienia kłamstw? To dotyczy przestrzeni medialnej w Polsce. Co to jest prawda – ten spór trwa od mniej więcej początku istnienia filozofii i ludzi myślących. Nie chcę teraz wchodzić w ten spór, natomiast jest kwestia stania na straży wolności słowa. Oczywiście to jest zapisane i w konstytucji, i w ustawie o radiofonii i telewizji. Należy tu się zastanowić i to poddaję pod państwa rozwagę, czy wolność słowa to jest także wolność kłamstwa. To jest główny problem aksjologiczny, jeżeli już używamy takich słów, panie pośle Mieszkowski.

Teraz, jeżeli chodzi o głos pani Senyszyn, tutaj oczywiście muszę państwa poinformować, że Reduta Dobrego Imienia, którą założyłem i kierowałem, wspierała Stowarzyszenie Rodzin Żołnierzy Wyklętych w sprawie przeciwko pani Senyszyn, która wielokrotnie poniewierała pamięć żołnierzy wyklętych. Być może jej ostra wypowiedź w stosunku do mnie wynika właśnie z tego powodu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Rozumiem, że tu jest jeszcze głos w sprawie sprostowania wypowiedzi czy ad vocem jedno zdanie. Pani przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Chciałabym sprostować do pani Karp. Pani być może nie wie, może trzeba pani to powiedzieć, ale pani powiedziała kłamstwo. Telewizja publiczna nie dostała w tym roku 700 mln zł, tylko 2,7 mld zł, a od 2016 r. do 2021 r. dostała 10,3 mld zł. Żadna inna telewizja w Polsce nie dostała takich pieniędzy, tylko telewizja publiczna. Dziwię się, że pani tego po prostu nie wie.

Pan Świrski przed chwilą zadał nam retoryczne pytanie, czy wolność słowa to mówienie kłamstwa. Właśnie to powinien pan powiedzieć Macierewiczowi, kiedy przyszedł do pana z tym wnioskiem.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jeszcze pani przewodnicząca Lichocka też ma jedno słowo w ramach sprostowania.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Sprostuję teraz wypowiedź pani Scheuring-Wielgus. Telewizja publiczna nie dostała 2,7 mld zł. Ta suma została przeznaczona na wszystkie media publiczne w Polsce, wszystkie rozgłośnie radiowe, wszystkie oddziały terenowe regionalnej telewizji polskiej i wszystkie programy polskiego radia i również wszystkie programy telewizji polskiej. Dlatego dziwię się, że pani przewodnicząca nie wie podstawowych rzeczy, że również nie wie tego, że to finansowanie jest na podstawie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, a także że jest ono na jednym z najniższych poziomów w Europie. Wielokrotnie większe kwoty są przeznaczane na media publiczne we wszystkich państwach Europy Zachodniej. Jest takie zestawienie. Mogą się państwo zapoznać. To jest świeża informacja. To zostało na nowo przedstawione opinii publicznej. Było przynajmniej kilka depesz. Mogą państwo porównać te liczby. Media publiczne w Polsce są finansowane przez polskie państwo na najniższym poziomie w Europie w porównaniu z Francją, Niemcami, Włochami, Hiszpanią. To są wielokrotnie niższe kwoty.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Zbliżamy się do końca. Teraz pani doktor Hanna Karp i potem na koniec pan poseł Piotr Adamowicz. Proszę bardzo.

Członek KRRiT Hanna Karp:

Bardzo dziękuję pani poseł Lichockiej za to uzupełnienie. Nie będę rozwijać tego wątku, bo naprawdę mogłabym bardzo dużo mówić na ten temat. Zapraszam na jakieś oddzielne spotkanie, wykład, proszę bardzo.

Natomiast, jeżeli chodzi jeszcze o tę sprawę, że podjęto tę skargę. Pan przewodniczący nie mógł zostawić tak tej sprawy, dlatego że w skardze pana Antoniego Macierewicza czytamy, że film zawiera kłamliwe manipulacje, przedstawia narrację rosyjską, przedstawia rosyjski punkt widzenia, wprowadza…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Czy pani w ogóle widziała ten film?

Głos z sali:

Niech pani się nie ośmiesza.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Nie wiem, czy to na zasadzie uderz w stół, a nożyce się odezwą, czy jakoś inaczej, ale proszę o spokój.

Członek KRRiT Hanna Karp:

Czy szanowni państwo pozwolą zejść z tej atmosfery linczu, żebym mogła dokończyć?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pani minister, przepraszam, ale się wtrącę. Mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Proszę się nie przejmować. Proszę mówić swoje bez względu na to, jak zachowują się politycy opozycji.

Członek KRRiT Hanna Karp:

Proszę państwa, za minutę skończę. Jeszcze 60 sekund. Błagam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze, proszę bardzo.

Członek KRRiT Hanna Karp:

…wprowadza w błąd opinię publiczną, a jak wielokrotnie przywoływaliśmy, art. 213 konstytucji, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży interesu publicznego w radiofonii i telewizji. W związku z tym należy zbadać, czy tak jest, czy tak nie jest. My nie przesądzamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, na zakończenie pan poseł… Chyba że ktoś jeszcze chciałby zabrać głos. Niektóre osoby w ogóle się nie zgłaszały, a ciągle mówią. Proszę bardzo na koniec pan poseł Piotr Adamowicz jako przedstawiciel wnioskodawców. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, mam tylko kilka refleksji. Niewątpliwie to spotkanie było bardzo intersujące i pouczające. Podejrzewam, że nie będzie to ostatnie spotkanie. Nie mówię o Komisji, która jest o godzinie 17.00 w tej sprawie. Cóż, smutna refleksja jest taka, że mamy problem z funkcjonowaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i to dość poważny problem, szanowni państwo, ponieważ tak jak raczył przed chwilą powiedzieć pan przewodniczący Świrski, to tylko procedury administracyjne.

Drodzy państwo, o tym, co jest prawdą, a co nie jest prawdą, powtarzam, decydują sądy. Chyba że rzeczywiście chcecie zreformować sądy, żeby one w ogóle przestały działać i wtedy będą obowiązywały tylko procedury administracyjne. Powtarzam raz jeszcze, jest sprostowanie. Nie ma sprostowania, nie chcą go zamieścić, wtedy każdy może pójść

do sądu, łącznie z panem marszałkiem, posłem przewodniczącym Antonim Macierewiczem, panie przewodniczący. Niech korzysta z tej ścieżki. Uruchamia ścieżkę znajomości politycznych. Taka jest prawda, pani doktor i panie przewodniczący.

Jedna drobna uwaga do wywodów pana przewodniczącego Suskiego. Panie przewodniczący, dziękuję za te wspomnienia archeologiczne o początkach ITI i tak dalej, ale to państwo nieustannie podkreślacie, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są najpoważniejszym i najważniejszym sojusznikiem Rzeczypospolitej Polskiej. Warner Bros. Discovery jest to firma amerykańska, raz jeszcze powtarzam. Już raz prezydent Andrzej Duda musiał o tym przypomnieć. Chcecie ponownego przypomnienia? Mówimy o polityce. Pani przewodnicząca Lichocka, teraz ja mówię i korzystam z prawa do tego, że na koniec mogę zabrać głos jako przedstawiciel wnioskodawców. Przepraszam bardzo. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji, ale zapraszam państwa posłów i zaproszonych gości za kilka minut po przerwie technicznej na następne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.